Nr. 100. Przemyśl, Niedziela 14. grudnia 1890. Rok IV

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Grudzień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
14. niedz.	E. 3 Ad. Nikazego	N. 28 po Sosz. Hl. 3
15. pon.	Ireniusza	Sofonia Pr.
16. wtor.	Adelajdy C.	Warwary M.
17. środa	Such. Łazarza †	Sawwy Os.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 13. grudnia 1890.

Równocześnie tak „Nordd Allg. Ztg.“ jak i „Magdeb. Ztg.“ donoszą, że rząd niemiecki zamierza wnieść projekt względem obniżenia ceł zbożowych aż do wysokości, jaką cła te miały przed ostatniem podwyższeniem w r. 1887. Według „Magdeb. Ztg.“ krąży odnośna wiadomość od kilku dni w dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych, a „Nordd. Allg. Ztg.“ dowiedziała się jej z ust wysokiego urzędnika państwowego. Dzisiaj więc o jej prawdziwości, jak się zdaje, już wątpić nie można. Ponieważ jednak obniżenie cła spowoduje znowu wielkie wahanie się cen, obawiają się koła agraryjne z tej przyczyny wielkich dla siebie strat i dlatego zaniesiono z najrozmaitszych stron do rządu petycye przeciw obniżeniu ceł, a do tych petycyj przyłączyło się także pruskie kolegium gospodarcze, które w powziętej rezolucyi orzekło, iż obniżenie ceł i otwarcie granicy dla dowozu bydła przyprawiłoby rolnictwo o dotkliwe straty. Widocznie rząd ze względu na ukończone w pierwszem stadyum obrady nad taryfą celną austro-niemiecką doszedł do innego przekonania i z tej przyczyny pojawia się dzisiaj przytoczona powyżej wiadomość o obniżeniu ceł razem z drugą wiadomością o nowych ułatwieniach w dowozie bydła i nierogacizny. Czy rząd zamierza i dla Królestwa Polskiego otworzyć granicę, zdaje się to najmniej wątpliwem, chociaż i o tem pisały pisma niemieckie, jako o fakcie pewnym.

Rząd rosyjski zgodził się, jak donosi „Kreuz Ztg.“ po dłuższych dyplomatycznych rokowaniach na udzielenie pozwolenia corocznie kilku niemieckim oficerom na pobyt w Rosyi dla nauczenia się języka rosyjskiego, które to pozwolenie już dawniej udzielanem było oficerom austryackim. Pisma niemieckie wyrażają się jednak niepochlebnie dla Rosyi, ponieważ jako miejsce pobytu przeznaczył rząd rosyjski miasto Kazań, tłómacząc, że „wybór umyślnie padł na miasto uniwersyteckie“, właściwie zaś tylko dlatego, że Kazań nie jest fortecą i niema w nim załogi wojskowej. „Nord Allg. Ztg.“ potwierdza doniesienie, powiada jednak, że nie chodzi tu o coroczne wysyłanie oficerów, ale tymczasem tylko o jednorazowe.

Rosyjskiej Radzie stanu przedłożonym zostanie niebawem, jak donosi „Petersb. Ztg“, projekt do ustawy, która ma zapobiedz kolonizacyi Rosyi przez cudzoziemców. Wyjątkowe zmiany będzie mógł w tej mierze poczynić w razach stosownych minister spraw wewnętrznych; wszyscy ci jednak, którym osiadanie w Rosyi dozwolonem zostanie, muszą przyjąć poddaństwo rosyjskie. Wszyscy osiedleni dotąd koloniści mają się postarać o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego, albo kraj opuścić.

Rada związkowa szwajcarska postawiła w zgromadzeniu związkowem wniosek zatwierdzenia konwencyi, zawartej z Austryą, względem środków, zapobiegających zawlekaniu zaraz bydlęcych.

Zgromadzenie związkowe zatwierdziło nowo wybranych członków, poczem przystąpiło do wyboru prezydyum związku. Prezydentem związku wybranym został Welti, wiceprezydentem Hauser, prezydentem sądu związkowego Blaesi, wiceprezydentem sądu Hafner.

Z poselskiej Izby Rady państwa.

W Izbie deputowanych wniósł hr. Taaff d. 10. bm. nowo zrewidowaną konwencyę z Szwajcaryą w sprawie zarazy bydlęcej, oraz przedłożenie, dotyczące sądownictwa konsularnego w Egipcie. Traktat państwowy z Włochami o wzajemnej opiece prawa autorskiego przyjęto bez dyskusyi. — Przewodniczący komisyi sanitarnej w odpowiedzi na interpelacyę wyraził nadzieję, iż ustawa o Izbach lekarskich wejdzie na porządek dzienny jeszcze w bieżącej sesyi.

Komisyi budżetowej przekazano do rychłego sprawozdania wniosek Reichera, wzywający rząd do zażądania kredytu na uśmierzenie nędzy w Styryi, spowodowanej wylewami i gradem.

Na posiedzeniu d. 12. bm. przedłożył rząd projekt do ustawy, żądającej upoważnienia do przedłużenia po za dzień 31 grudnia 1890 r. układu, na mocy którego towary bułgarskie traktowane są jako pochodzące z państwa najbardziej uprzywilejonego. Następnie wniósł rząd projekt do ustawy względem upoważnienia go do przedłużenia na rok jeden teraźniejszego prowizoryum handlowo politycznego z Turcyą. Umotywowane sprawozdanie podnosi, iż z góry trudno jest oznaczyć termin ukończenia bieżących rokowań z Turcyą, a wejścia w życie niemiecko-tureckiego traktatu handlowego żadną miarą przed wiosną 1891 r. spodziewać się nie można.

Minister obrony krajowej, odpowiadając na interpelacyę klubu staro-czeskiego w sprawie egzaminów jednorocznych ochotników, stwierdził, iż w armii zdało pomyślnie egzamin 80%, a w obronie kraj. 90%. Rezultat ten, pomyślniejszy, niż w poprzednich latach, wykazuje wogóle staranność i dobre chęci w pracy. Szczególnie we Lwowie i Pilźnie zaliczyć można rezultaty egzaminów do najlepszych. Najpomyślniejszy wynik okazał się w Dalmacyi, gdzie 100% zdało egzamin, co bynajmniej nie uwidocznia systematycznej niechęci, w myśl wypowiedzianych przez interpelantów obaw, lecz dowodzi, iż reprobowanie stoi w związku z duchowymi, moralnymi i fizycznymi zdolnościami.

Minister przytacza al. 10 paragrafu 25. ustawy wojskowej względem języka, jakiego się ma w wojsku używać, z którego wynika, że wymagać należy wystarczającej znajomości języka służbowego, ale tylko w takim zakresie, w jakim go posiadać powinien oficer rezerwy, a przeto reprobowanie przy egzaminie przepisanym może nastąpić tylko z powodów prawnych, tylko wskutek faktycznej nieudolności na oficera rezerwy.

Oznajmia dalej minister, że dostawa mąki dla garnizonu wiedeńskiego uskutecznia się ze składu w Bruck, dokąd ją znów dostawia skarbowy młyn parowy.

Neo - Rusini.

Stosując starą receptę austryacką divide et impera do Rusinów galicyjskich, udało się namiestnikowi rozbić dotychczasową solidarność klubu ruskiego i za pomocą ks. metropolity Sembratowicza i p. Romańczuka stworzyć stronnictwu c. k. rzymsko-katolicko-grecko-unickich Neo-Rusinów, Program tego stronnictwa zawiera odezwa do narodu ruskiego ogłoszona w „Dile“, podpisana przez ks. metropolitą, biskupów, ks. Stupnickiego, Pełesza i Kuiłowskiego, p. p. Romańczuka, Sawczaka, Ogonowskiego i Lewickiego, streszczająca się w tem, że Rusini galicyjscą są wierni dynastyi, że szukają oparcia tylko w Austryę, że są wierni swej wierze i z Rzymem, że stoją silnie przy swej narodowości, że trzymają się liberalizmu umiarkowanego i obrony interesów włościaństwa i mieszczaństwa, i że nakoniec pragną żyć w dobrem porozumieniu z drugą narodowością w kraju.

Z drugiej strony oświadczył p. Antoniewicz z p. Okuniewskim także imieniem Rusinów galicyjskich, iż po za plecami klubu ruskiego pozwolono sobie na jakieś machinacye, o których klub nic nie wie, że będąc lojalnymi nie potrzebują tego ponownie zapewniać, że z dążnościami ukraińskimi wcale nic nie mają wspólnego, i że nie widzą potrzeby łączenia spraw Kościoła ze sprawami politycznymi.

Obie te enuncyacye wskazują, że między przedstawicielami politycznymi Rusi nastąpiło rozdwojenie, lecz ani z jednej, ani z drugiej nie można tego wyczytać, ażeby które z tych stronnictw chciało na zasadach zdrowych przystąpić do ugody z Polakami i do pracy około dobra wspólnej ojczyzny.

Z narodowego punktu widzenia, cała ta akcya jest bez wartości, nie ma ona żadnej powagi, żadnego znaczenia.

Ludu ruskiego, w imieniu którego niby przemawiano, nie pytano się czy przyjmuje wygłoszone programy, — nie ludem ruskim przeto, lecz tylko swymi osobami rozporządzili owi posłowie, którzy programy swoje w Sejmie i w dziennikach wynurzyli.

Sprawa ruska nie może być inną, jak tylko sprawą ludową. Jeden jest tylko kierunek tak dla Polaków, jak i dla Rusinów, któryby stawiał opór rasowej zachłanności Rosyi, a to kierunek wolnomyślny, opozycyjny, nawet skrajny, oparty na połączeniu się wolnomyślnych stronnictw obu narodowości.

Łączenie się z rządem, wytworzenie stronnictwa c. k. rzymsko-katolicko-greckounickiego Neo-Rusinów, nie ma żadnej wartości w oczach prawdziwych narodowców.

Temu stronnictwu nie pójdą na lep Ukraińcy. Bez Polaków nie uda się akcya antirosyjska.

Gra Neo-Rusinów jest fałszywą, jej wynikiem niesmak i odroczenie znów na nie-

Pogawędka niedzielna.

Japoński uczony i poeta Azurizawaryochinichomesanjukanbozochobashiku opisał w dziele 56-tomowem zalety herbaty. Japońscy poeci lubią być wyczerpującymi a Japończycy oceniają wartość dzieła po ilości tomów, nasza publiczność zaś przebacza tylko Sieńkiewiczowi rozwlekłość, ja też dlatego podam treść epopei o herbacie, japońskiego uczonego i poety Azurizawaryochinichomesanjukanbozochobashika w kilku tylko wierszach. Śpiewa on: „Wonny twój kwiat w kielichu z porcelany rozpuszczony złotem, bawi swą barwą oko, drażni powonienie, a gdy przez ust podwoje spłynie w wnętrze ciała, płomień ogarnia duszę, serce żywiej bije; marzysz... marzysz sny niebian, tak cudne widziadła, jak gdyby twa powłoka ludzka, ziemska spadła.“

Chociaż nie w tym stopniu może, jak w Japonii i Chinach, i u nas herbata bywa uważaną za napój ludzi dystyngowanych i podaje się ją zawsze przy sposobności zebrań towarzyskich, nadając nawet od niej takiego rodzaju zebraniom pewne nazwy. I tak, znane nam są herbatki dyplomatyczne, herbatki literackie, herbatki tańcujące, herbatki familijne, herbatki powitalne, pożegnalne i t. p., co wskazuje, że herbata uważana bywa za spójnię towarzyską, rodzaj nektaru salonowego. Realizm, który obecnie poezyę rzucił pomiędzy zużyte graty, i chemia odmawiająca herbacie składników pożywnych, wysunęły piwo przed herbatę, zadając tem cios zabójczy życiu towarzyskiemu. Piwo bowiem, jest plebejuszem, drwi z fraka i białej krawatki i smakuje najlepiej w męzkiem towarzystwie, przy cygarze, w...... knajpeczce. Mężczyźni między sobą, bez towarzystwa kobiet — przykro mi wypowiedzieć prawdę — gburowacieją powoli. Przywykli do niczem nieskrępowanej swobody, niechętnie poddają się wymogom etykiety towarzyskiej, w skutek czego chroma życie towarzyskie i zmniejsza się w sposób przerażający — na świadka wołam statystykę — liczba małżeństw.

Nie wiem, czy panie Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo i innych, które się pod ich skrzydła opiekuńcze Salomejki, czytały 56 tomową epopeę japońskiego poety Azurizawaryochinichomesanjukanbozochobashika o herbacie, dość, że znają dokładnie uszlachetniający wpływ herbaty, jeżeli dziś urządzają „herbatkę koncertową“ na cele dobroczynne. Każdy czyn dobry chowa w sobie nagrodę, muszę zatem przypuszczać, że te z pań, które się poświęcają nalewaniu herbaty po 10 ct. za filiżankę i sprzedawaniu kanapek i ciast przy akompaniamencie muzyki, aby uzbierać cokolwiek grosza dla biednych, powinny otrzymać doczesną nagrodę. O ile znam płeć piękną niezamężną, to wszystkie jej przedstawicielki od lat 16 do 25 — starszej panny jeszcze nie znałem nie wykluczając niewiast pedagogicznych, literatek i urządzające odczyty o ceramice, przemyśle, który ma podnieść dobrobyt ludu w naszym kraju — tęsknią do wianuszka z myrtu i do kobierca ślubnego. Stary Goethe kazał się Wertherowi zakochać przy smarowaniu masłem chleba, a niezliczone mnóstwo romansopisarzy i nowelistów opowiada, jak on zoczywszy ją przy nalewaniu herbaty zakochał się w niej na zabój, i jak po zwalczeniu różnorodnych trudności, jakie zazwyczaj sprawiał bądź za wielki, bądz za mały posag, on i ona wreszcie się pobrali.

Bufet zastawiony mnóstwem filiżanek i szklanek, dymiącymi samowarami, talerzykami ze smacznymi malowniczo ułożonymi kanapkami i innymi przysmakami, za którymi roją się hoże, świeże i ponętne Salomejki, obsługujące w imię ludzkości żądnych pokarmu dla ciała, — musi na każdego mężczyznę wywrzeć wpływ przyciągający i przedstawić mu w różowem świetle przyjemności pożycia małżeńskiego, raj domowego ogniska.

Kto wie przeto, czy „herbatki koncertowe“ powtarzane częściej, przeplecione karnawałem, gdzie w walcu i kotylionie tak łatwem zbliżenie się do siebie, nie przyczynią się do nagrody doczesnej za chrześciański uczynek i zaprowadzą kilka parek pod wpływem herbaty, o której wielki japoński poeta Azurizawaryochinichomesanjukanbozochobahiku śpiewa: „Wonny twój kwiat w kielichu z porcelany rozpuszczony złotem, bawi swą barwą oko, drażni powonienie, a gdy przez ust podwoje spłynie w wnętrze ciała, płomień ogarnia duszę, serce żywiej bije; marzysz... marzysz sny niebian, tak cudne widziadła, jak gdyby twa powłoka ludzka, ziemska spadła.“

Aux bons entendeurs salut! *Wareg*

ograniczony czas prawdziwego porozumienie Rusinów z Polakami.

Zwaśnione strony mogą tylko zawrzeć zgodę na gruncie historycznym, w duchu wspólności, wolności i niezawisłości.

Neo-Rusini nie są niczem innem, jak tylko odmiennem wydaniem Rusinów Stadiona i między nowym produktem a jego pierwowzorem nie ma żadnej różnicy, gdyż wspólną im jest liberya rządowa.

Szkoła przemysłowa uzupełniająca w Przemyślu.

III. (Dokoń.)

W roku szkolnym 1890 grono nauczycielskie przemyskiej szkoły przemysłowej liczyło 14 osób, a mianowicie: 1 kierownika (profesora gimnazyalnego), 2 katechetów (jednego dla uczniów o. ł., drugiego dla uczniów o. gr. kat.) i 11 nauczycieli 3 gimnazyalnych, 8 ludowych).

Z umieszczonego na końcu sprawozdania dyrekcyi zamknięcia rachunków za rok kalendarzowy 1889 okazuje się, że wydatki szkoły wynosiły w tym czasie 2197 zł. 74 ct., dochody zaś 2249 zł. 51 ct., czyli okazała się nadwyżka w kwocie 51 zł. 67 ct.

Ponieważ do końca roku na 320 zapisanych pozostało w zakładzie jeszcze 275 uczniów, przeto koszt nauki jednego ucznia wyniósł (za 9 miesięcy nauki) 8 zł.

Na tem moglibyśmy poprzestać, gdyby nie to, że wypada nam jeszcze słów kilka powiedzieć o tem, czego w sprawozdaniu dyrekcyi nie znachodzimy, mianowicie: **Jaki wpływ moralny wywiera szkoła na młodzież?** Otóż pod tym względem zdaje się nam najlepszą odpowiedzią na zapytanie będzie okoliczność, dostatecznie stwierdzona, że rzemieślnicy światlejsi sami przestrzegają tego, by ich praktykanci na naukę pilnie uczęszczali, przekonali się bowiem, że młodzież, korzystająca z wykładów w szkole przemysłowej, jest bogobojniejsza, skromniejsza, przyzwoitsza, rzetelniejsza, pracowitsza i bez porównania zręczniejsza, gorliwsza i dokładniejsza w pracy zawodowej. Prócz tego uczniowie korzystający z biblioteki szkolnej, dla nich przeznaczonej, nabierają chęci i zapału do czytania, do zastanawiania się nad sobą i nad swym zawodem, do samodzielnych studyów i rozmyśl n. Jest to objaw w każdym razie nadzwyczaj pomyślny i pocieszający, i pragnąć by tylko można, by kierownicy szkół przemysłowych zaopatrywać mogli biblioteczki tego rodzaju w jak największą liczbę dzieł tanich i pożytecznych, popularnie napisanych dla młodzieży, na tym stopniu rozwoju umysłowego będącej. Od naczelników i kierowników oświaty ludowej, od prezesów czytelń ludowych po miastach i miasteczkach wymagamy znowu, by tę iskrę bożą, tę ciekawość i zapał praktykantów rzemieślniczych do czytania, gdy już samodzielnie — jako towarzysze — o sobie myśleć poczną, dalej rozwijali i zginąć mu nie dali, a da Bóg, że doczekamy znowu takiej chwili, jak ta, za Kazimierza W., kiedy to **mieszczanin** krakowski Wierzynek przyjmował u siebie gości królewskich i monarchów z różnych stron Europy na gody małżeńskie do Króla polskiego przybyłych.

L. P.

KORESPONDENCYE.

Dobromil, d. 11 grudnia 1890.

„Kowal zawinił, a ślusarza powiesili.“ W podobnie niemiłem położeniu znajdują się mieszkańcy gminy Huczka. Gmina ta nie bogata, bo złożona przeważnie z samych robotników a względnie chałupników i z małej tylko garstki biednych gospodarzy, wskutek swego terytoryalnego położenia, stanowiącego jakby jedną całość z Dobromilem, powinna była już dawno być przyłączoną do gminy Dobromila i stanowić z takową jedno ciało. Sprawa ta była już swojego czasu na porządku dziennym w obydwu radach gminnych, ale obalili ją ci, którym nie było to na rękę już to ze względów egoistycznych, już to ze względów na interes żydowskiej ludności u nas zawsze i wszędzie górę biorącej. O tem w swoim czasie już wspominaliśmy. Jak długo obecny skład rad obu gmin potrwa, tak długo ten związek dla obydwu gmin a szczególnie dla tutejszej ludności chrześciańskiej pożyteczny, do skutku nie przyjdzie, chyba, że Wysoki Rząd sam znajdzie jaką radę. Nadużyłbym cierpliwości sz. czytelników z Przemyśla i napsuł krwi tutejszym, donosząc im o tej niedołężnej i pod każdym względem nędznej gospodarce pana wójta i tow. urzędującego w Huczku pod samym bokiem Rady powiatowej, której gmach stoi na gruncie Huczańskim. I tak weźmy gospodarkę leśną. Pan wójt z kilku radnymi, zalawszy poprzednio porządnie gardło, uchwala na prośby potrzebujących x. sztuk sosen, jodeł etc. temu lub owemu, który lepiej dolewa. Szczęśliwy wyjeżdża do lasu, tnie w najlepsze, zabiera ciby dla siebie na budowę, a później sprzeda je innemu. Ciekawe by były motywa uchwał, na mocy których wydano z lasu swojego czasu kilkadziesiąt sztuk materyału do budowy browaru prawie za darmo, następnie 6 sztuk sosen żydowi na karczmie, który je odsprzedał browarowi, dalej jednemu gospodarzowi około 24 sztuk, który je również odsprzedał do Lacka etc. Przeciwnie faktycznie biednym i potrzebnym sławetny zarząd gminy na liczne prośby nie łaskaw asygnować drzewa. Na próżno byś szukał pieniędzy za 100 sztuk drzewa na materyał uchwalonego i sprzedanego. Ani komu sprzedane, ani za ile i gdzie są pieniądze, żadne rachunki nie wykazują tego. Jest to tajemnica sławetnej zwierzchności gminy Huczka. Las wycina się w najlepsze, lecz może owi sławni gospodarze zasadzili natomiast jedno drzewko w lesie? — Broń Boże! To zbyteczne, bo na czas ich rządów jeszcze dosyć drzewa w lesie. Przyznać należy, że obecny zastępca wójta inaczej rzeczy pojmuje, lecz trudno jednostce wyplenić złe od lat zakorzenione. Sławetna zwierzchność niedba nawet o granice dobra gminnego, ani o regularne uiszczanie podatków. Dopiero niedawno rzeczoznawca rozmierzał i odłączał, kosztem gminy co komu przypadało. Dzięki tej gospodarce zalega dziś na gminie około 500 zł. podatku za r. 1887, 1888 i 1889.

Skądkolwiek bądź wziąć, ale pokryć trzeba. Radzi więc rada gminna przeróżnie teraz nad dochodami a pomiędzy innymi środkami uchwaliła wyciąć las, który służył dotychczas za pastwisko gminne, sprzedawać kupy grubszego drzewa a raczej gałęzie po 1 i 2 zł. i to tylko gospodarzom, przeważnie radnikom a biednym zaś chałupnikom kupy z drobnych gałązek złożone we dwóch po 1 zł. 20 ct. Jest podobno jakaś ustawa o ochronie lasów ale ta jak wiele rzeczy u nas, jest martwą literą, rozumie się ze szkodą dla społeczeństwa. Jeszcze jeden fakt. Przed laty wydzierżawiła gmina Huczko żydowi za 100 zł. plac pod rzeźnię, dzierżawę tę prolongują ciągle a pieniędzy nikt nie widzi a raczej w rachunkach gminnych nie było i nie ma ich uwidocznionych. Dziś żyd ani się ustąpić, ani płacić już niechce a w dodatku możliwy z tego proces. Taka gospodarka stanowi tylko zachętę dla innych spekulantów a dziś w Huczku jest coś 7 sklepów i nie mniej karczem żydowskich, które z kilkudziesięciu rodzin mają wysysać ostatki ich mienia. Setki morgów ryni leży tu odłogiem, nie mogą nawet służyć w lecie za pastwisko dla gęsi, otóż zamiast przysporzenia dochodów propinacyi, mogłaby zwierzchność pomyśleć o zasadzeniu ryni łozami a już za kilka lat byłby pożytek. Nie pierwsza to w naszym powiecie gmina z podobną gospodarką, ale dla czegoż nie korzystać, kiedy się da. Autonomia kosztuje nas wiele, mamy dygnitarzów w powiecie, ale jak na śmiech nie ma komu od czasu do czasu zlustrować gospodarkę pojedynczych gmin. Jedni gdzieś tam we Wiedniu, inni we Lwowie a panowie członkowie nie zaglądną do Rady powiatowej, której całość stanowią u nas zwykle sekretarz i kasyer, i tak to bywa. Przecież ci ostatni nie mogą podołać wszystkiemu a nie będąc do tego upoważnieni lustrować nie mogą. Wszak u nas referaty muszą odbywać daleką wędrówkę za aprobatą do Wiednia lub Lwowa, więc nie tak to łatwo coś zarządzić. Cóż robić, tak wyższa opatrzność zrządziła i wybór zatwierdziła, a my chłopy maluczcy jak mówił Seneka, stójmy z daleka i trzymajmy język za zębami, uwolnimy go dopiero przy przyszłych wyborach do Rady powiatowej i Sejmu, jak zobaczymy „kubasu i pywo.“ Gdzieś tam w północnej stronie powiatu dobromilskiego naprawiali czy naprawiają jak słychać drogi a tu w zachodniej ani mostu od kilku już lat zdemolowanego nie myśli nikt budować. Gdyby to ci, co tam mieszkają, byli bliżej, możeby i był już most! „Tak sobi otże naszii lude wymondrowały i kazały: Ne buło w naszej chati barazdu taj wże ne bude.“

Nanudziwszy może już za wiele opisem smutnych dziejów autonomii na zakończenie o wesołym wypadku, iż przybył do nas nowy lekarz ze Serbii, tak wskazują aż 2 sążniste tablice, na kształt tablic z przykazaniami umieszczone na domie przy ulicy Kraszewskiego. Pytanie, czy nie zajdzie potrzeba podwoić te tablice, bo wkrótce ma tu osiąść młody lekarz p. H.

Sprawy miejscowe.

Kilka uwag w sprawie ulic i dróg miejskich.

Różnorodne komisye wysłane przez Namiestnictwo sprawdziły urzędownie ujemne strony gospodarki miejskiej we wszystkich kierunkach. Przed omówieniem przeto jeszcze budżetu, którego w tym roku nie puścimy mimochodem, nie od rzeczy będzie, gdy wskażemy w niektórych piekących sprawach kierunek — którymby ku poprawie złego dążyć należało. Przedewszystkiem zastanowimy się nad drogami i ulicami.

Od śmierci śp. Alojzego Postla, — nie ma w tem żadnej przesady. — Magistratowi brak zupełny dokładnego wyobrażenia o stanie dróg i ulic. Dopiero ostatnie kroki Namiestnictwa spowodowane przez c. i k. Władze wojskowe przekonały Magistrat, „że jest źle.“ Wiedziała o tem dawno nasza Gazeta i myśląca a cierpiąca na tem ludność miasta, — ale nieomylna w swojem zarozumieniu zwierzchność gminy, głosów tych nie słuchała, a to dlatego, że nie pochodziły od tow. wzajemnej adoracyi, ani też od bezmyślnej służalczej gawiedzi posłusznej skinieniu Magistratu! Na utrzymanie dróg i ulic wydaje się z kasy miejskiej znaczne sumy rok rocznie — co się ale za to robi, o to trzeba chyba zapytać bogów, bo my — pomimo iż dużo z miasta mamy różnych wiadomości — bardzo mało o tych robotach wiemy, a że niewiele się robiło, dowodem stan dróg i ulic w mieście, które o lepsze pójść może z drogami miast tych, którym Sejm nazwy miast zaprzeczył! Przekonani jesteśmy o najlepszych chęciach zwierzchnika naszego miasta, nie mniej jednak wyrazić musimy otwarcie, iż za wiele jest biuralistą i na tem polu wytęża swoje siły jedynie powiększając in infinitum liczbę urzędników, wyczerpujących swojemi pensyami kasę miejską, a za mało praktycznym gospodarzem miasta. Tak zwierzchnik, jakoteż członkowie Magistratu bardzo rzadko wychylają się po za właściwe śródmieście i stan miasta po za rynkiem bardzo mało jest im znany, a jeżeli któren członek Magistratu w sprawach swojego zawodu zmuszony jest na którąś odleglejszą część miasta się udać i chciałby spostrzeżenia swoje objawić, to albo woli milczeć, albo musi to tak podać oględnie, aby się nie narazić, że sprawa poruszona, a jako mniej ważna to uchyli się z pod dalszej debaty. Co do poprawy gospodarki miejskiej na nowych drogach i ulicach stawiamy następujące propozycye świetnemu Magistratowi.

1. Podzielić miasto na 8 okręgów i tyleż rocznie płatnych ustanowić drożników, których obowiązkiem by było przydzielone im drogi, ulice i place łopatą i miotłą w należytym porządku utrzymywać; w razie potrzeby dodaną im będzie pomoc w najętych dziennych robotnikach; drożnicy odpowiadają za porządek w swoim okręgu, otrzymają kary i remuneracye.

2. Liczbę zaprzęgów miejskich należałoby powiększyć o tyle, iżby Magistrat własnymi zaprzęgami w odpowiedniej na to porze t. j. w miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, na własne w każdym okręgu lub wynajęte place materyały potrzebne do utrzymania dróg i ulic sprowadzał, a nie jak obecnie, że w listopadzie i grudniu zmarznięty z namułem szuter się dobywa i rozwozi.

3. Drogomistrz powinien mieć w tym celu, iżby wszystkie okręgi każdego dnia dwa razy zwidził zaprzęg osobny, np. jednego konia z wózkiem. Do drogomistrza należałoby przekonać się o utrzymaniu porządku przez pojedynczych drożników, zanotować najętą w każdym okręgu pomoc robotniczą i raport dotyczący złożyć w południe w Magistracie; wypłatę najemników należy urządzić w sposób dla tychże najdogodniejszy, tak, by Magistrat dobranych i chętnych mógł zawsze mieć robotników.

4. Ponieważ drogi miejskie najwięcej zepsute są tam, gdzie budują nowe kamienice, należałoby stosunkowo do ilości zabudować się mających metrów kwadratowych, pewną sprawiedliwie wypośrodkowaną ilość materyału do naprawy zepsutej drogi zażądać, i od tego równomiernie dla wszystkich udzielenie koncesyi do budowy zawisłem uczynić; na wszystkie cegielnie, przyczyniające się najwięcej z wszystkich zakładów przemysłowych do rujnowania dróg miejskich, należałoby również nałożyć dostarczenie odpowiedniej ilości materyałów do utrzymania dróg, które one dla swojego zysku a na szkodę miasta, w nierównej mierze, jak inni mieszkańcy miasta zużywają. Zarządzenia powyższe umożliwią to Magistratowi, że będzie mieć każdego dnia dokładną ewidencyę stanu komunikacyi w całem mieście. Przez pociągnięcie uprzywilejowanych dotychczas niszczycieli dróg miejskich do ponoszenia stosunkowo odpowiednich ciężarów, zmniejszą się tem samem dotychczasowe wydatki, a przy ścisłem i energicznem dopilnowaniu tej gałęzi gospodarki, w krótkim czasie ustaną skargi i narzekania tak słuszne i sprawiedliwe mieszkańców miasta, że się nic nie robi!

Propozycye nasze nie alterują zupełnie rozpoczętych usiłowań w celu uzyskania pomocy rządowej do wybrukowania kostkami tak gościńców rządowych przecinających miasto, jak też wybrukowania takiego kosztem miasta pryncypalniejszych ulic. Zawsze jednak, gdy i te pia desideria mieszkańców będą urzeczywistnione drogi i ulice miasta potrzebować będą nieustannej troskliwej opieki a tem samem propozycye i życzenia nasze usprawiedliwione.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 13. grudnia 1890

P. Dr. Jan Dylewski, prezydent sądu obwodowego, objął urzędowanie we czwartek dnia 11. b. m. Dotychczasowy kierownik, radca sądu wyższego p. Barański, przedstawił nowemu prezydentowi grono urzędników sądowych o godzinie 12 w południe. Po przemówieniu p. Barańskiego, w którem tenże wyraził członkom trybunału podziękowanie za gorliwość i popieranie jego usiłowań w czasie blisko 6 miesięcznego urzędowania i po przedstawieniu każdego z urzędników z osobna, zabrał głos prezydent dr. Dylewski. W przemówieniu swem zaznaczył, że programu swoich czynności przedstawiać nie potrzebuje, ileże takowe ściśle określają ustawy, dalej zapewnił, że jego celem będzie wyłącznie dobro służby i interes społeczeństwa, któremu sądy służyć są powołane i wyraził swoją radość z tego powodu, iż po pochlebnych słowach dotychczasowego kierownika spodziewać się może, iż w gremium znajdzie skuteczną pomoc dla swoich usiłowań. Dr. Dylewski wspomniał także o przebiegu swojej karyery urzędowej, kładąc główny nacisk na harmonijne działanie wszystkich członków sądu i potrzebę serdeczności stosunków wzajemnych. W końcu wyraził dr. Dylewski gorące życzenie, by się jak najrychlej stosunek szczerej koleżańskości wytworzył. P. Barański, który widocznie z żalem rozstawał się z Przemyślem, pożegnał każdego z uczestników serdecznem uściśnieniem dłoni. Przemówienie prezydenta p. Dr. Dylewskiego wywarło wielkie wrażenie, a sądząc po dotychczasowej działalności nowego prezydenta na polu społecznem i w urzędzie tak chlubnej, że ją zarówno uznał kraj i rząd, możemy tuszyć nadzieję zainaugurowania przez niego lepszej ery dla naszego społeczeństwa i dla sądu, na którego czele stanął.

Kierownik dotychczasowy tutejszego ck. sądu obwodowego radca apelacyjny p. **Barański** odjechał wczoraj po południu do Lwowa. Na dworcu żegnało odjeżdżającego gremium urzędników sądowych z prezydentem p. Dr. J. Dylewskim na czele, i Izba adwokatów zastąpiona przez pp. Dr. Skórskiego i Rosenbacha. P. Barański zostawia po sobie wspomnienie zwierzchnika wyrozumiałego, sumiennego, energicznego i pracowitego urzędnika.

Dr. J. Dakiet po powrocie z klinik w Berlinie i Wrocławiu, gdzie przez trzy tygodnie studyował metodę leczenia Kocha, zatrzymał się w Krakowie dla kontynuowania studyów na klinice prof. Rydygiera. Za kilka dni ma otrzymać limfę Kocha z Berlina i zacznie nową metodą leczyć w naszem mieście.

Odznaczenie. Cesarz nadał profesorowi akademickiego gimnazyum państwowego we Lwowie Michałowi **Polańskiemu**, który przez dłuższy czas był profesorem gimnazyum przemyskiego z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. Zastępca lekarza asystenta tutejszego szpitala garnizonowego dr. **Kraus** został zamianowany lekarzem asystentem w rezerwie przy 40. p. p. w Rzeszowie.

W duraki. Mirosław Dobriańskij, były uczeń gimnazyum przemyskiego, znany z procesu Olgi Hrabar, osławiony prześladowca Polaków pod zaborem rosyjskim, urzędnik do szczególnych poruczeń przy Hurce, puszczony został, jak donosi „Dnewnik Warszawski“ przez rząd rosyjski „w duraki.“

Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się koncert promenadowy w wielkiej sali ratuszowej, urządzony przez panie Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego à Paulo. Wstęp od od osoby 30 ct. Dochód przeznaczony dla ulżenia nędzy biednym miejskim.

I. koncert Tow. muzycznego sezonu 1890/91, pod kierownictwem dyr. artyst. p. L. Dietza, odbędzie się we czwartek dnia 18. b. m. z następującym programem: 1. Mendelssohn, Uwertura, orkiestra 24. pułku. 2. a) Meyerbeer. Pieśń. b) Grossmann. Mazurek z op. „Duch wojewody“ śpiew. 3. Chopin. Romanza i Finale z koncertu op. 11 fortepian z tow. orkiestry smyczkowej. 4) Maszyński. Pieśń cygańska (odznaczona 2 nagrodą na konkursie lwowskiej „Lutni“ 1889 r.) na chór mięszany, solo i fortepian 4 ręce. 5. Terszak. Koncert na flet (p. kapelmistrz Hötzl.) 6. Rutkowski. Chór męski. 7. a) Nocturne. b) Paderewski. Cracovienne fantastique na

fortepian. 8. Bruch. „Riękna Elleu“ ballada na sopran, baryton, chór mięszany i orkiestrę.

W hotelu Victoria w niedzielę koncertować będzie kapela wojskowa 10. pułku piechoty.

Owoc wizyty z Namiestuictwa. Starostwo w P.zcmyślu nakazało pod dniem 27. listopada b. r. magistratowi, aby z powodu, że znaczna liczba piekarń nie odpowiada wcale wymogom bigienicznym, a urządzenie ich i umieszczenie jest tak nieodpowiedne, iż dalej żadną miarą cierpiane być nie moga, zamknął natychmiast 15 piekarń i przypilnował, aby w nich nadal przemysłowości tej nie prowadzono. Piekarnie te, umieszczone w piwnicach, są następujące: Wolfa Krausa, Herscha Jana, Mojżesza Wassermanna, Sary Sorberg, Leisora Lausa, Naftalego Geiera, Pesli Monat, Joela Puntza, Isracla Kaucha, Uszera Weinbanta, Abrahama Krausa (w domn inspektora policyi), Jakóba Kopfa, Hruszki i Mendla Finka. Fizykat miejski tego wszystkiego nie widział. Piękna policya zdrowia, za którą płacimy 6000 zł. rocznie.

Komisya wydziału Rady powiatowej złożona z pp. wicemerszałka Dra Czaykowskiego czł. wydz. Dıużbackiego w tow. pp. wiceburm. Gamskiego i drogomistrza Kryżewskiego badała stan dróg w mieście a mianowicie na Wybrzeżu. na ul. Długiej, ul. Cichej i ul. prowadzącej od Lwowskiego traktu do baraków trenu. Komisya znalazła te drogi świeżo wyszutrowane.

Pierwszy krok na drodze postępu uczynił rabin tutejszych starowierców p. Schmelkes. Po zasięgnięciu zdania u rabinów w Sadogórze, Bełzcu, Olesku i Wielkich Oczach ogłosił, że w razie, gdyby pewna część domów żydowskich w śródmieściu mająca być rozebraną, nie mogła być odbudowaną na miejscach poprzednio przez nie zajmowanych, to pozwala on jedną część starego okopiska przy ul. Dobromilskiej użyć pod budowy. Temu postanowieniu należy przyklasnąć, gdyż szkoda rzeczywiście, aby tak znaczny obszar ziemi, jak stare okopisko położone prawie w środmieściu, leżał odłogiem.

Sportu łyżwiarskiego zażywać można na chodnikach miejskich pokrytych ślizgą powłoką lodu, który ani kamieniczni stróże, ani Magistrat nie uprzątają i nie posypują piaskiem. Po nędzy wodnej, kurzu i błota, mamy teraz sezonową nędzę gołoledzi.

Cierpliwości dajcie nieba!... dla policyi jej pdtrzeba. P. Józefowi Jarolimowi, który zajmuje się restauracyą kamienicy p. Schütza dawniej Łapickiego na „Bramie,“ kradziono systematycznie parkiety przechowane w jednym z pokoi. Gdy się kradzież przez kilka nocy powtarzała, pozostawił on w nocy z 12. na 13 bm. dwóch ze swych ludzi na straży i tym udało się rzeczywiście schwytać złodzieja na gorącym uczynku. Była nim sługa od szynkarza w tym domu mieszkającego. Złodziejkę z wielkimi trudnościami odstawiono do policyi, gdyż szynkarz niechciał pozwolić na aresztowanie i ofiarował w zastaw zegarek. Z rana ludzie p. Jarolima opowiadają temuż o szczęśliwem pochwyceniu sprawczyni i o tem, jakie trudności zwalczyć musieli, by ją przyaresztowano, gdy w tem złodziejka mięsza się do rozmowy i pojawieniem się swojem stwierdza, że jest na wolności. P. Jarolim zdziwiony takim obrotem rzeczy idzie przed 9 godz. do policyi po wyjaśnienia, gdzie oczywiście nikogo nie zastał i powiedziano mu, że to jeszcze nie godzina urzędowa (?) P. Jarolim przybył o 10 i wówczas już został p. Kuzię, który wysłuchawszy rzecz i popatrzywszy do odnośnego aktu zapewnił, że sprawczyni kradzieży jest przyarestowaną. Przybyły następnie o wpół do 11 inspektor p. Maszczykowski przejrzawszy opis wypadku potwierdził, że sprawczyni jest aresztowaną i oddaną bedzie do sądu. Uspokojony idzie p. Jarolim do swych zajęć a potem na obiad. Po obiedzie dowiaduje się, że dziewka w najlepsze oddaje się domowym zajęciom. Sprawdziwszy to udaje się p. Jarolim o w pół do 3 do policyi, gdzie zastał tylko kaprala; żadnego z urzędników już nie było. bo to już po godzinach urzędowych (?) poszedł więc do wiceburmistrza do domu, aby się zażalić. P. Gamski oznajmił mu, że o takim wypadku nie zdano mu raportu, choć powinien był raporto otrzymać iże jutro rzecz tę zbada. To się stało redaktorowi „Gazety przemyskiej.“ który zadto z cierpliwością godną lepszej sprawy trzy razy chodził do policyi. Jakiego traktowania doznają inni?

Ofiara porządków miejskich. P. Goebel, urzędnik przemyskiej Kasy oszczędności, pośliznąwszy się w piątek d. 12. bm. na bruku pokrytym lodem przed kamienicą kapitulną, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę.

Trzy trupy. Koszary kawaleryi przy ulicy Mickiewicza były dnia 10. bm widownią strasznego wypadku. Trzech żołnierzy 6. p. ułanów ułożyło się do snu w suterenach, napełniwszy przedtem piec kamiennymi węglami. Gdy węgle się rozżarzyły, zamknęli dla ciepła zasuwkę Rano, gdy nie stanęli do służby, poszedł dyżurny szukać opieszałych. Drzwi od izby suterenowej zastał jednak od środka zamknięte, a ponieważ przez nie wydobywał się przykry odór węgli, przeczuwając nieszczęście zawołał o pomoc. Wybito okna i dostawszy się do wnętrza, wydobyto trzy martwe ciała zaczadzonych. Wszelki ratunek okazał się bezskutecznym.

Zmarli. Izydor Ostoja Solecki zmarł d. 10. grudnia w 76 roku życia.

Mościska 10. grudnia (Prelekcye agronomiczne). Od pierwszych dni grudnia br. przebywa w naszych stronach wędrowny nauczyciel rolnictwa p. Władysław Szybiński, który w wielu miejscowościach poucza włościan o różnych sprawach rolniczych, jako to: o zarazie pyska i racic, oraz wielu innych chorobach zwierzęcych, o nawozach, uprawie roli itd. Ludność wiejska słucha nadzwyczaj ciekawie tych wykładów, — a nawet — rzec można — chciwie chwyta każdy wyraz prelegenta, króry potoczystą i nader popularną wymową potrafi nawet najzawilsze kwestye rolnicze, tak przyrodnicze, jako też i ekonomiczne, dla włościanina zupełnie zrozumiałymi uczynić. To też włościanie wyrażają w serdecznych słowach swoje podziękowanie p. prelegentowi, oraz wynurzają wdzięczność dla tych, którzy go w te strony wysłali, wypowiadają przytem przekonanie, że gdyby takie pouczania częściej odbywać się mogły, dobrobyt włościan podniosłby się w niedalekim czasie. Niech ta wzmianka będzie zarazem uznaniem i zachętą dla pana Władysława Szybińskiego, a także dla jego kolegów do dalszej w tym kierunku pracy, która co prawda, aż nazbyt często z największymi niewygodami jest połączoną.

Miasto Sambor obchodziło onegdaj 500 letnią rosznicę swego założenia. Uroczystość tę obchodzono solennem nabożeństwem, a w r. 1891 przy sposobności położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach gimnazyalny, zostanie wydaną kosztem gminy Kronika miasta.

Z Żółkwi piszą nam: W dniu 15. z. m. jako w rocznicę założenia resursy tutejszej, odbyło się jak zwykle, towarzyskie zebranie członków tejże w lokalnościach resursy, a przy skromnej uczcie, która dość późno się przeciągnęła, odsłonięto artystycznie wykonany, a kosztem członków resursy sprawiony portret p. Hausera, honorowego obywatela miasta Przemyśla, autora monografii o Przemyślu i naczelnika sądu powiatowego w Żółkwi, przewodniczącego i założyciela tegoż Towarzystwa. W przemowie w ciepłych słowach przez p. H. wypowiedzianej, podniesiono zasługi prezesa, oddano mu wizerunek ten na własność z prośbą, by jak długo w Żółkwi zabawi, portret ten zdobił ściany resursy.

INFORMACYE.

*** W sprawie spisu ludności wydał Magistrat następujące obwieszczenie. Wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9. sierpnia 1890 Nr. 162 dz. u. p., spis ludności przedsięwziętym ma być w ten sposób, iż w arkuszu spisowym zamieszczone zostaną wszystkie osoby w domu mieszkające w liczbowym porządku, w którym partye utrzymujące mieszkania po sobie następują. Partye utrzymujące mieszkania następują po sobie w porządku numerów, jakimi są oznaczone ich mieszkania. Wskutek tego wzywa Magistrat P. T. właścicieli domów, ażeby mieszkania w domach swych dla celów konskrypcyi najpóźniej do 15. grudnia 1890 ponumerowali, oznaczając każde dla jednej partyi służące mieszkanie liczbą porządkową, poczynając w parterze, a jeżli istnieją mieszkania piwniczne w piwnicach, a kończąc na ostatniem piątrze. — Zauważa się przytem, że mieszkańcy żyjący pojedynczo, jeśli zajmują osobne mieszkania, uważani być mają za partyę utrzymującą mieszkanie, które również numerowaniu podlega, — lokale zaś wynajęte wyłącznie na zakład lub pracownię a nie zamieszkane przez nikogo, numerowaniu nie podlegają. Odwołując się do obwieszczenia z dnia II-go października 1890 do L. 15670, przypomina Magistrat przy tej sposobności P. T. mieszkańcom miasta postanowienia w takowem zawarte, żywiąc nadzieję, że tak do takowych, jak i do niniejszego wezwania ściśle się zastosują.

*** Dla przemysłowców. Magistrat tutejszy ogłasza pod d. 29. listopada br. do l. 17983 powtórną licytacyę na budowę kompletnych koszar zwykłych dla 68 batalionu obrony krajowej według planów przez Ministerstwo obrony krajowej zatwierdzonych — z kosztorysami na ogólną sumę 86500 złr. 77, ct. w. a obliczonymi, wykonać się mającą. Chcący objąć w przedsiębiorstwo powyższą budowę, winni wnieść do dnia 22. grudnia br. do godziny 11 przed południem na ręce komisyi licytacyjnej w magistracie urzędującej — oferty pisemne należycie ostemplowane, własnoręcznie podpisane. wadyum 5% żądanej sumy, w oświadczenie dokładnej znajomości warunków licytacyjnych zaopatrzone i opieczętowane Warunki licytacyjne, tudzież dotyczące plany, i kosztorysy wyłożone są w magistracie, w biurze inżyniera miejskiego; pp. przedsiębiorcy w godzinach rannych od 10—12 tamże każdodziennie przeglądnać je mogą.

*** Kurs dla dozorców melioracyjnych. W myśl uchwały sejmowej z dnia 21. listopada 1890 r. otwarty będzie z dniem 1. stycznia 1891 r. przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie trzyletni kurs praktyczny dla wykształcenia dozorców melioracyjnych. Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez cztery miesiące zimowe, nauka zaś praktyczna w polu przez osiem miesięcy letnich. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięcznie w kwocie dwudziestu pięciu (25) zł., przy robotach zaś w polu odpowiednie wynagrodzenie z funduszów regulacyjnych, lub od właścicieli gruntów, które im w zupełności zabezpieczy utrzymanie w czasie całego kursu trzyletniego.

Starający się o przyjęcie na kurs melioracyjny winni wnieść najdalej do 20. grudnia 1890 r. do Wydziału krajowego podanie, które mają sami ułożyć i własnorecznie napisać, oraz wykazać się: 1) że ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową; 2) że władają w mowie i piśmie językiem polskim; 3) że ukończyli przynajmniej 18 rok życia; 4) że są zdrowi i silnej budowy ciała, oraz zachowanie się ich jest moralne i nienaganne; 5) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalaja im na wybór tego zawodu. Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (inżynieryi, artyleryi i pionierów), którzy się wykażą dobrą listą kwalifikacyjną ze strony swoich pułków, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

*** Komisya reambulacyjna na głównym dworcu kolei z powodu zamierzonego przez Towarzystwo uprzyw. kolei Karola Ludwika przełstoczenia i rozszerzenia stacyi kolejowej w Przemyślu, tudzież połączenia toru wojskowego z torem tejże kolei na przestrzeni Przemyśl — Medyka, odbędzie się dnia 19. b. m. o godzinie 9 rano.

Dotyczące plany, wykazy zająć się mających gruntów, oraz spisy odnośnych właścicieli mogą być w ciągu dni 14. t. j. do dnia 17. bm. przeglądnięte w Magistracie w biurze inżyniera miejskiego każdodziennie między godz. 10 a 12 rano. Ewentualne zarzuty przeciw planowi lub zastrzeżenia, należy zgłosić przed terminem do c. k. Starostwa, a najpóźniej w oznaczonym terminie wprost do komisyi.

Z Dyrekcyi galic. fund. propinacyjnego.

*** Zaprowadzenie biletów bezpośrednich do stacyj kolei węgierskich. Z jener. dyrekcyi austr. kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo: Od 16. grudnia 1890 wydawać się będą bilety bezpośrednie ze stacyj północno-wschodnich szlaków austr. kolei państwowych ważne do stacyj węg. kolei państwowych, a to w następujących stacyach: przez Ławoczne: ze Lwowa do Pesztu, Munkacza, Volócz; ze Stryja do Batyn, Pesztu, Debreczyna, Marmarosz Szeget, Munkacza, Volócz: z Ławocznego do Pesztu, Debreczyna; z Drohobycza, Stanisławowa i Czerniowiec do Pesztu; następnie przez Mezó-Laborcz (Łupków) z Przemyśla do Pesztu, Debreczyna, Homonny, Koszyc, Mezó-Laborcza, Miskolcz, N. Mihalyi, S. A. Ujhelyi, Szerenes; z Chyrowa do Pesztu, Koszyc, Mezó-Laborcza; z Zagórza i Nowego Zagórza do Pesztu, Homonny, Mezó-Laborcz, N. Mihalyi, Vidrany; z Komańczy do Homonny, Mezó-Laborcza, Vidrany; z Łupkowa do Homonny, Mezó-Laborcza, N. Mihalyi, S. A Ujhely, Vidranyi; ze Szczawnego-Kulasznego do Mezó-Laborcza, Vidrany; ze Starzawy, Liska, Łukawicy, Załuża, Mokrego, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka do Mezó Laborcza; podobne bilety wydawać będą stacye kolei węg. w przeciwnym kierunku, to jest do stacyj wyżej wspomnionych kolei państwowej.

*** Dnia 30. grudnia 1890 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu c. k. Namiestnictwa trzecie losowanie 4% obligacyj galic. funduszu prapinacyjnego.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do planu losowania, zatwierdzonego reskryptem wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3. października 1889 do l. 4558 wylosowane zostaną następujące obligacye:

Ser.	A	11 obl.	z kup.	po	10.000 zł.	110.000 zł.
„	B	24 „	„	„	5.000 „	120.000 „
„	C	405 „	„	„	1.000 „	405 000 „
„	D	116 „	„	„	500 „	58.000 „
„	E	235 „	„	„	100 „	23.500 „
„	F	48 „	„	„	50 „	2.400 „
					Razem	718.000 zł.

Kącik humorystyczny.

Boa.

Miała lat siedemnaście, i wszelki wdzięk [miała,
Ząbki białe jak perły, piękne oczy duże,
Włos czarny, usta s karłat, a buzię jak [róże,
Lecz.... boy ach na zimę tak modnej [nie miała.

Przed wystawą u „Krebsa“ długo nieraz [stała,
Oglądając z zazdrością piękne suknie [modne,
Wytworne kapelusze, piórami ozdobne...
I w duszy jej okropna walka wtedy wrzała.

Ujrzał ją raz w tem miejscu jegomość [bogaty
I spodobały mu się jej kształty i lice.
A w czas jakiś, gdym spotkał nadobną [dziewicę,
Miała boę, kapelusz, płaszcz modny i [szaty...

Lecz wyraz twarzy smętny był bardzo [niebogi,
A koralowe usta zsiniały, pobladły,
Piękne czarne oczęta w dół jakoś zapadły...
Widocznie boa modny musiał być.. za [drogi.

Z bruku.

Gogc puszcza w trąbę tingel,
Bawiąc się w moralne strejki,
Tej niedzieli on zaszczyci,
Swą osobą — Salomejki!

Na koncercie, przy muzyce,
W skocznych tonach kołomyjki,
Wonną będzie pił herbatę,
Z białych rączek — Salomejki!

Zawsze hojny i tym razem
Herbat fundnie trzy kolejki,
Aby olśnić swoim szykiem,
Także wabne — Salomejki!

Ceny targowe.

dnia 12. grudnia 1890.

Płacą za 100 kilo: Pszenica 7·90—8·25. Żyto 6·25.—6·75. Jęczmień 5·50—6·50. Owies 6·75—7.25. Siano 2·60—3·00. Słoma 1·80—2·00. Kartofle 1·80.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Tylko nafta niewybuchowa

Salonowa nafta niezapalna — Gospodarska nafta niezapalna

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,

FABRYKI J. WIKTORA I SKI. (Ustrzyki dolne)

w Przemyślu

„Na Bramie" l. 1, róg ulicy Franciszkańskiej,

Wyłączna sprzedaż

Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 16 „
„ „ „Wiktora" Petrolu niewybuchowego 30 „

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy **abonamentowe książeczki kuponowe** zawierające dowolną ilość asygnat z 5% opustem cen drobiazgowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Panów **Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnoj Torhowli.**

Dla wygody P. T. mieszkańców Zasania została urządzona drobna sprzedaż wyż wspomnianych naszych gatunków nafty w Narodnoj Torhowli w Przemyślu (naprzeciw ck. Starostwa) po cenach w składzie głównym niezmienianych.

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszczamy **znaczny rabat.**

P. T. Abonentom odstawiamy zamówioną naftę do pomieszkain bezpłatnie w szczelnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie

Dziękując za liczne i łaskawe względy, jakimi się obecnie cieszymy, kreślimy się z poważaniem ZARZĄD SKŁADU.

Tylko nafta nieeksplodująca

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

I. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością" F. Bajera

w Przemyślu.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

z dniem 2. listopada 1890

przeniosłem

DROGUERYĘ

i

PERFUMERYĘ

istniejącą przy ul. Kazimierza Wielkiego

pod dotychczasową firmą

D. LUDKIEWICZ i SPOLKA

do kamienicy Nr. 104 przy ulicy Franciszkańskiej

tuż obok kościoła OO. Franciszkanów

pod firmą

D. LUDKIEWICZ.

Polecając Szanownej P. T. Publiczności wszelkie materyały apteczne, preparaty chemiczne, przyrządy chirurgiczne, perfumy, farby i inne artykuły do potrzeb domowych i gospodarskich używane — dziękuję za dotychczasowe względy i proszę nadal o takowe. Z głębokim szacunkiem

D. Ludkiewicz.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 30. listopada 1890 otworzyłem

przy ulicy Szkolnej

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

pod firmą

L. Bojarski z Krakowa,



który zaopatrzyłem w zegarki kieszonkowe, zegar ścienne, stołowe i pendułowe z najlepszych fabryk szwajcarskich i paryskich. — Również przyjmuję wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące po nader niskich cenach z gwarancyą dwuletnią. Sądząc, że dobrocią towaru, rzetelną pracą i ścisłem dotrzymaniem terminu oznaczonego przy powierzaniu mi roboty odpowiedzieć potrafię wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, polecam zatem zakład mój Jej łaskawym względom.

C. K. CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

KONIAK STARY FRANCUSKI (Fine Champagne)

firmy Pinet Castillon et Comp. Mercier et Comp.

w butelkach dużych i małych,

WSZELKIE WINA LECZNICZE

wyrobu Piotra Mikolascha we Lwowie,

środki uniwersalne i specyficzne krajowe i zagraniczne, wielki wybór przyrządów chirurgicznych, perfumerye i środki toaletowe

tudzież

KEFALGINE

znakomity środek przeciw migrenie podług przepisu prof. dr. Czyrnera, radcy ck. dworu, zdrowia.

Przeciw kaszlowi chrypce, katarom płuc, astmie, kokluszowi i t. p.

OLEJ RYBI Z MIĘTUSA flaszka 40, 70 ct. i 1 zł.

SOK STYRYJSKI flaszka 80 ct.

SOK ZIOŁOWY flaszka 1·25 ct.

SYRUP Z PODFOSOR. WAPNA flaszka 1·10 i 1·60 ct.

ZIÓŁKA SEEBURGERA pakiet 20 ct.

„ DAWIDA pakiet 20 ct.

ZIÓŁKA PIERSIOWE, SZLAZOWE, pakiet 10, 20 ct.

PALKISTY: SODEŃSKIE pudełko 66 ct. MCHOWE 38 ct. GERAUDELA znakomite pud. 1 zł. SŁODOWE 10 ct. Z BABKI 30 ct. SZLAZOWE 20 ct. i t. p.

poleca

Apteka pod „Gwiazdą" w Przemyślu.

NA GWIAZDKĘ

Prawdziwie angielskie przybory — Chińskie srebro Christofla

NA ŚWIĘTA.

Handel MARYI TYGIER

W RYNKU

poleca swój

bogato zaopatrzony skład

porcelany, chińskiego srebra i lamp-

mianowicie:

GARNITURY Z CHIŃSKIEGO SREBRA z fabryki CHRISTOFLA SERWISY STOŁOWE do kawy i herbaty, KOSZE I WAZONY PORCELANOWE na kwiaty.

WYROBY SZKLANNE:

LAMPY z fabryki DITMARA, FIGURY ŚWIĘTYCH, WYROBY ZE STALI ANGIELSKIEJ, BRZYTWY, WYROBY SZCZOTKARSKIE, LALKI etc. etc.

WYPOŻYCZA SIĘ SERWISY

pod przystępnymi warunkami.

NA GWIAZDKĘ

Na Święta Karpie.

sprzedaje

Zarząd dóbr w Miżyńcu

w każdej chwili sztuka po 1 klgr. i więcej ważąca, klg. po 1 zł. 10 ct.

Zamówienia na wilję przyjmuje Zarząd i dostarczy dnia 23. wieczorem w pomieszkaniu zamawiającego.

Dn. 1. listopada 1890

otworzyłem

W PRZEMYŚLU

w domu p. Aschkenazowej pod l. 153 ul. Franciszkańska przy Bramie

obok składu nafty W. Wiktora i Ski

bogato zaopatrzony

SKŁAD FUTER

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Dostarczam serdaki, kołnierzyki, zarękawki i czapki po najprzystępniejszych cenach.

Jakób Bernfeld.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

aptéka „pod Opatrznością" F. BAJERA w Przemyślu.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.